

Pacyfizm a antropologia. Rozważania na kanwie *Przebudowy społecznej* Bertranda Russella

Wojna jest trwałym dziedzictwem. Wojna to właściwie trzecia pleć.

Thomas Bernhard¹

Problematyka polityczna nierozzerwalnie wiąże się z zagadnieniami antropologicznymi. Podejmując zatem tytułowe zagadnienie pacyfizmu, w pierwszej kolejności należy odtworzyć antropologiczne zapatrywania jednego z reprezentantów tego nurtu – tak zwanego pacyfizmu pragmatycznego – Bertranda Russella. Fundamentalny, podjęty w niniejszych rozważaniach problem, to pytanie o szansę pokoju na świecie w perspektywie konkretnych Russellowskich ustaleń dotyczących natury ludzkiej zawartych w pracy *Przebudowa społeczna*. Inaczej mówiąc, namysł nad możliwością pokojowego współżycia ludzi obdarzonych taką, a nie inną naturą.

Realizacja tego zadania wymaga jednak pewnych ograniczeń. Zawężenie tematu wynika ze stopnia zaangażowania Russella w sprawy publiczne, w tym oczywiście działalności na rzecz pokoju. Trzeba wszakże pamiętać, że autor *Principia Mathematica* od początku swojej działalności naukowej żywo interesował się sprawami politycznymi, społecznymi, a – podkreślmy – żył bez mała sto lat². Obszar dokonań Russella w samej tylko działalności pacyfistycznej wymyka się ramom niniejszych rozważań. Ponadto, byłoby to zadanie jałowe, bowiem liczba prac dotycząca samego zagadnienia pacyfizmu w dorobku Russella jest znacząca. Również w języku polskim posiadamy monografie na ten temat³. Wiele uwagi poświęcono również tematowi typów pacyfizmu, który reprezentował Russell z uwzględnieniem ewolucji jego poglądów na ten

¹ T. Bernhard, *Mróz*, przeł. S. Błaut, Poznań 1979, s. 50.

² W ciągu swojego długiego życia Russell napisał ponad czterdzieści książek o charakterze naukowym i popularnym. Przypomnijmy, że w 1950 roku został uhonorowany Nagrodą Nobla w dziedzinie literatury.

³ Wymienić można chociażby książkę *Myśl pacyfistyczna Bertranda Russella* autorstwa T.A. Kamińskiego, obejmującą moralne aspekty Russellowskiej koncepcji pacyfizmu, uwzględniającą krytykę wojny, ewolucję poglądów aż po II wojnę światową, kiedy Russell odszedł od pacyfizmu integralnego na rzecz pacyfizmu względnego i politycznego. Zob. T.A. Kamiński, *Myśl pacyfistyczna Bertranda Russella*, Piotrków Trybunalski 1998.

temat⁴. Obfitość literatury dotycząca tej materii nie przekreśla jednak wyzwania stojącego przed niniejszymi rozważaniami. Fakt ten nie oznacza bowiem, że nie warto pochylić się nad konkretnymi Russellowskimi konstatacjami dotyczącymi człowieka i spraw pokoju, po to, by wydobywszy je z gąszcza idei, ukazać ich aktualność.

Jak wspomniano, zagadnienia społeczne, polityczne bardzo wcześnie znalazły się w kręgu zainteresowań autora *Drogi do wolności*. Zabierał on głos na wystąpieniach publicznych w sprawie przyznania kobietom praw wyborczych, angażował się w kampanie wyborcze (trzykrotnie kandydował w wyborach parlamentarnych – w 1907 roku z ramienia Partii Liberalnej, w 1922 i 1923 z ramienia Partii Pracy). Moment zwrotu w kwestii pojmowania wojny nastąpił u Russella w okresie wojny burskiej. Filozof przeżył iluminację (*sui generis* noc Mediolańską, jak święty Augustyn), która – jak zaznacza w *Autobiografii* – w pięć minut zmieniła go z imperialisty w proburskiego pacyfistę. Ze względu na przełomowość tego zdarzenia, warto przytoczyć jego opis w narracji samego Russella: „Nagle ziemia niejako rozstała się pode mną i znalazłem się w zupełnie innej krainie. W ciągu pięciu minut przeleciały mi przez głowę mniej więcej takie refleksje: samotność duszy ludzkiej jest nie do zniesienia – nic nie może do niej przeniknąć z wyjątkiem najwyższego napięcia takiej miłości, jaką głoszą religijni kaznodzieje – wszystko, co nie wynika z tej pobudki, jest szkodliwe albo w najlepszym razie bezużyteczne; stąd wniosek, że wojna jest zła, a wychowanie w szkole publicznej okropne, że należy potępić stosowanie przemocy”⁵. W ciągu tych pięciu minut Russell stał się – jak wyznaje innym człowiekiem, doznał czegoś na kształt mistycznego objawienia. Pierwsza ważna konstatacja płynąca z przytoczonych wyznań Russella dotyczy wyraźnie emocjonalnego charakteru zainteresowania pacyfizmem.

Badacze wskazują na trzy zasadnicze inspiracje, które zwróciły uwagę Russella na możliwość pokojowego współżycia ludzi. Pierwsza wiązała się z poznaniem środowiska kwaków, co stało się za sprawą jego pierwszej żony. Druga dotyczyła poglądów niemieckiej socjaldemokracji, krytykującej imperialne ambicje Cesarstwa Niemieckiego. Trzecia zaś obejmowała informacje o twórczości Lwa Tołstoja, odrzucającego wszelką przemoc⁶.

Kanwą niniejszych rozważań jest uznana za najbardziej dojrzałą pod względem filozoficznych rozważań o charakterze społecznym książka *Przebudowa społeczna*. Zawiera ona fundamenty antropologicznych założeń Russella, na których z kolei ufundowane są

⁴ Na gruncie samej nauki polskiej spotkać można kilka kwalifikacji Russellowskiego pacyfizmu, co wynika przede wszystkim z różnych etapów rozwoju myśli filozofa, weryfikującego swoje poglądy w zależności od sytuacji politycznej. I tak wskazuje się na pacyfizm integralny, względny czy „polityczny” w dorobku autora *Zbrodni wojennych w Wietnamie*.

⁵ B. Russell, *Autobiografia 1872–1914*, przeł. B. Zieliński, Warszawa 1996, s. 218.

⁶ Zob. Z. Kuderowicz, *Pragmatyczny pacyfizm Bertranda Russella*, [w:] idem, *Filozofia o szansach pokoju. Problemy wojny i pokoju w filozofii XX wieku*, Białystok 1995, s. 79.

jego pacyfistyczne idee. Dzieło to powstało w specyficznych okolicznościach. W czasie I wojny światowej Russell należał do Towarzystwa Zwalczającego Pobór. Kiedy w 1916 roku wprowadzono obowiązek służby wojskowej, filozof ogłosił anonimowo broszurę, wydaną przez Non Conscription Fellowship, opisującą losy poborowego, który odmówił przystąpienia do wojska, argumentując swoją decyzją sprzeciwem sumienia. Został za to skazany na dwa lata ciężkich robót. Dystrybutorzy tej ulotki byli nękani przez policję, kilka osób za jej wydanie zostało uwięzionych. W związku z tym Russell przyznał się do jej autorstwa na łamach „The Times”. W wyniku tego poniósł następujące kary: ukarano go grzywną w wysokości stu funtów (której *nota bene* nie zapłacił, uczynili to za niego jego przyjaciele); usunięto go z Trynity College w Cambridge, gdzie wykładał; oraz – co miało ważkie konsekwencje – odmówiono wizy do Stanów Zjednoczonych Ameryki, dokąd jechał z wykładami na Uniwersytet Harvarda; dodatkowo jeszcze ograniczono mu swobodę poruszania się po Wyspach Brytyjskich. Jaki był dodatkowy cel zaoceanicznej podróży? Otóż Russell chciał przekonać prezydenta Wilsona do wystąpienia w roli negocjatora pomiędzy zwaśnionymi stronami.

Pomysł ten był o tyle ważny, że stanowił próbę praktycznego zastosowania koncepcji zawartej na łamach *Przebudowy społecznej*. Russell żywił bowiem przekonanie, że ekstrapolując model ze stosunków wewnątrz państwa na stosunki międzynarodowe, da się stworzyć rodzaj neutralnego mediatora pomiędzy wojującymi państwami. Jedną z podstawowych funkcji prawa jest wszakże regulacja konfliktów, która może odbywać się właśnie za pomocą negocjatora⁷. W napisanej zaraz po tych wydarzeniach *Przebudowie społecznej* pojawia się jeszcze jeden pomysł przeniesienia rozwiązania z zakresu polityki wewnątrz państwa na arenę międzynarodową. To policja, którą Russell uznawał za rodzaj niezaangażowanego w konflikt organu, a który – gdyby się pojawił w stosunkach międzynarodowych – mógłby skłonić wojujących do zaprzestania walk. Problem polega na tym, że w czasie wojny do siły odwołują się same zainteresowane w konflikcie strony, chodzi więc o odnalezienie neutralnej władzy. Zauważmy, że świat poszedł w kierunku postulowanym przez autora *Drogi do pokoju*. Najpierw bowiem powołano do życia Ligę Narodów, a następnie Organizację Narodów Zjednoczonych. To jeden z przywoływanych we wstępie przejawów aktualności idei Russella. Warto podkreślić, że obecnie również poszukuje się negocjatorów w czasach kryzysów politycznych, których celem jest nie dopuścić do eskalacji napięć.

Wracając do wydarzeń poprzedzających powstanie *Przebudowy społecznej*, warto przypomnieć, że nie mogąc wyjechać do Stanów Zjednoczonych, Russell zdecydował się nie rezygnować ze swojego pomysłu i napisał list otwarty do prezydenta Wilsona,

⁷ W polskim prawoznawstwie tryb ten może mieć charakter mediacyjno-koncyliacyjny, arbitrażowy, względnie adjudykacyjny.

w którym przekonywał go do roli mediatora pomiędzy zwaśnionymi stronami. List ów zawierał polityczne i pacyfistyczne credo autora *Mądrości Zachodu*⁸. Tekst przewieziono do Stanów Zjednoczonych, gdzie przedrukowano go w wielu gazetach. Jak wiadomo, apel Russella nie przyniósł żadnych rezultatów – trzy miesiące później Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny po stronie Wielkiej Brytanii i Francji. Oburzony filozof sugerował wówczas, że stacjonujące w Wielkiej Brytanii amerykańskie wojska zostaną użyte przeciwko robotnikom angielskim. Zarzucał również Stanom Zjednoczonym militarystyczne ambicje podsycane przez przemysł zbrojeniowy. Skazano go wówczas na sześć miesięcy więzienia. Nie były to jednak typowe warunki więzienne – Russell miał gustownie umeblowaną celę, znajdowały się w niej świeże kwiaty⁹. Dzięki pomocy wpływowych przyjaciół pobyt w więzieniu wykorzystał na pracę naukową, gdzie sformułował wiele przemyśleń dotyczących między innymi kwestii pokoju na świecie.

W *Przebudowie społecznej* Russell stawia tezę, że wojna jest stałą instytucją w stosunkach międzynarodowych. Definiuje ją jako konflikt „dwóch grup, z których każda stara się zabić i okaleczyć możliwie największą liczbę ludzi z drugiej strony, aby tą drogą osiągnąć jakiś przedmiot swego pożądania. Przedmiotem tym jest, ogólnie mówiąc, władza lub bogactwo”¹⁰. Jakie ważne myśli płyną z tak sformułowanej koncepcji wojny? Po pierwsze, chodzi o dosłowne unicestwienie wroga, a więc – jak ująłby to Carl Schmitt – pojęcie wojny ma w tym wypadku charakter egzystencjalny. Nie chodzi nam o żadne metaforyczne czy symboliczne współzawodnictwo, ale o faktyczne wyeliminowanie przeciwnika. Russell wpisuje się pod tym względem w realistyczne spojrzenie na kwestię wojny. Druga istotna cecha tak ujętej wizji wojny to jej teleologiczny wymiar. Jednoznacznie widać, że działania wojenne nastawione są na osiągnięcie konkretnego celu, choć filozof ogranicza go do władzy lub bogactwa.

Ten wniosek nie może jednak być zbyt daleko posunięty, bowiem poniżej Russell zauważa, że wojna wypływa z ludzkiej natury tak, jak każda działalność i nie jest wyłącznie determinowana przez cel. Podkreśla, że do działań wojennych pcha nas impuls – stąd Russellowską teorię wojny określa się mianem impulsywnej. Dalej padają kluczowe tezy dla jego koncepcji antropologii. Twierdzi mianowicie, że człowiek często czegoś pragnie nie dlatego, że rzeczywiście tego chce, tylko dlatego, że nasz naturalny instynkt domaga się czynów. Trudno odmówić Russellowskim założeniom aktualności. Wystarczy przywołać tak emblematyczną dla dwudziestego wieku teorię, jak piramida Abrahama Masłowa, na szczycie której znajduje się właśnie posiadanie celów. Do podobnych, jak Russell wniosków, dochodzą również współcześni badacze, wskazując, że

⁸ List został zawarty w drugim tomie *Autobiografii*. Zob. B. Russell, *Autobiografia 1914–1944*, przeł. A. Podzielna, Warszawa 1998, s. 28–32.

⁹ J. Watling, *Bertrand Russell*, Edinburgh 1970, s. 4.

¹⁰ B. Russell, *Przebudowa społeczna*, przeł. A. Pański, Warszawa 1933, s. 67.

życie nie jest rezultatem, ale procesem. Człowiek nigdy nie doświadcza poczucia, że dotarł do ostatecznego celu. Wiara, że kiedy dotrzemy do kolejnego wyznaczonego punktu i wszystko stanie się nagle łatwe, a codzienność przemieni się w krainę harmonii jest iluzją¹¹.

W tym aspekcie ważne są jeszcze inne sformułowania Russella o ludzkiej naturze. Zauważa on bowiem, że nawet gdyby człowiek osiągnął – mówiąc językiem Tadeusza Różewicza – „małą stabilizację”, bezpieczeństwo, życiową równowagę, to taka egzystencja owocowałaby nudą. Życie tak funkcjonujących ludzi jest „nieciekawe i pozbawione przygód. Rano idą do biura albo do pług, wieczorem wracają, zmęczeni i milczący, do unormowanej monotonii domowego ogniska. [...] Ale bezpieczeństwo, z chwilą gdy zostało osiągnięte, mści się w postaci nudy”¹². Człowiek potrzebuje przygody, ryzyka. Arnold Gehlen zauważa, że kiedy człowiek ma zaspokojone potrzeby biologiczne, to poszukuje dalszych możliwości realizacji swojego potencjału i tak, przykładowo, warstwa inteligencji kanalizuje swoje frustracje dążeniem do władzy; frustracje rodzące się z niemożności konkurowania ze sferą biznesu¹³. Russell obserwuje, że kiedy prowadziłybyśmy takie ustabilizowane życie, to wystarczyłoby, aby doszło do kryzysu politycznego, a człowiek uświadomiłby sobie od razu przynależność do danego narodu. Nagle mógłby ryzykować, przeżywać wzruszenie walką, utożsamiać się z przeżyciami narodu. W ten sposób z pasją pograżyłby się w powszechnym szaleństwie. W takiej sytuacji dochodzi – parafrazując Nietzschego – do „przewartościowania wszystkich wartości”: to, co negatywne u jednostki, przykładowo lekkomyślność, zabijanie, w działaniach zbiorowych staje się cnotą. Podczas tego typu „gorączki wojennej” (określenie Russella) człowiek staje się dzikim zwierzęciem, bestią; prym wiodą elementy irracjonalne, instynktowne. Nie sposób nie odwołać się tutaj do podobnego opisu autorstwa Zygmunta Freuda. Pod wpływem doświadczeń pierwszej wojny światowej (podobnie jak Russell), sformułował tezę o dychotomicznej naturze człowieka, w której obecny jest z jednej strony, Tanatos – instynkt agresji, popęd śmierci, impuls do niszczenia innych i siebie; z drugiej zaś Eros – popęd życia, miłości, odpowiedzialny za jednoczenie żywotnych elementów, tworzący przesłanki więzi społecznych. W *Kulturze jako źródle cierpień* Freud jednoznacznie stwierdził, że człowiek nie jest istotą godną miłości, gotów jest bez zastanowienia szkodzić innym, jeśli tylko widziałby w tym korzyść, z łatwością obraża,

¹¹ Zob. P. Pearsall, *Toksyczny sukces: jak przestać zmagać się z życiem, a zacząć się nim cieszyć: zdobywaj to, czego pragniesz, nie tracąc tego, czego potrzebujesz*, przeł. B. Józwiak, Poznań 2003.

¹² B. Russell, *Przebudowa...* s. 78.

¹³ Zob. A. Gehlen, *Moral Und Hypermoral*, Wiesbaden 1981. Obserwacje Gehlena przywodzą na myśl jeszcze inne tezy Russella o statusie ludzi wojowniczych. Autor *Drogi do wolności* twierdził, że wojowniczność pojawia się u ludzi wykształconych (Gehlenowska warstwa inteligencji), o żywszej świadomości narodowej. Przy czym podkreślał wyraźnie, że naturę ci ludzie mają taką, jak cała reszta, a wyróżnia ich jedynie wiedza. Zob. B. Russell, *Przebudowa...* s. 69–70.

oczernia, wyśmiewa. Dlatego społeczeństwo jest nieustannie zagrożone rozpadem, pędowe namiętności są bowiem silniejsze niż racjonalne zainteresowania człowieka¹⁴.

Russell wskazuje jednak, że oprócz owych elementów instynktownych, czynnikiem umożliwiającym pogrążenie się w wirze gorączki wojennej jest myśl, „wyrachowanie pseudorozumowe”, ludzie bowiem pod wpływem namiętności wierzą w zwycięstwo, zazwyczaj przeceniając szanse jego odniesienia. Jeśli już naród pogrążył się w szaleństwie wojny, to najlepiej, aby mając na względzie perspektywę ludzkiego szczęścia, jak najszybciej zawarł pokój. Trzeba tutaj wskazać na przywołany na początku fragment *Autobiografii* eksponujący indywidualne, podmiotowe rozpatrywanie konsekwencji wojny. Russell patrzy na działania wojenne przez pryzmat pojedynczego człowieka, którego dotyczą bolesne skutki działań wojennych. To ciekawe, że autor *Władzy* dokonuje zmiany ciężkości poruszanych zagadnień i przechodzi od perspektywy narodowej, państwowej do jednostkowej, indywidualnej. Nie bierze pod uwagę dobra ogólnego, ale dobro pojedynczego człowieka.

Postulat jak najszybszego zawarcia pokoju ma jeszcze jeden ważny aspekt: ma się go zawrzeć na najlepszych w danych okolicznościach warunkach. To niezmiernie istotny aspekt rozważań, ponownie noszący znamiona realizmu. Chodzi bowiem o to, co jest możliwe do osiągnięcia w konkretnych okolicznościach. Klasyki myśli politycznej, o proveniencji realistycznej, zawsze podkreślają fakt ścisłego odnoszenia się do konkretnego kontekstu. Przypomnijmy: Machiavelli uczył, że traktaty obowiązują księcia *rebus sic stantibus*, a Carl Schmitt, że wszystkie pojęcia polityczne mają charakter „polemiczny”, to znaczy odnoszą się do konkretnej sytuacji przeciwieństwa przyjaciel–wróg i pozostają z nią w związku¹⁵.

Z perspektywy ludzkiego szczęścia, nieszczęściem jest nie tyle niepomyślny pokój, ile kontynuacja wojny. Russell zastanawia się, dlaczego człowiek tego nie dostrzeżga? Odpowiada, że zaślepią go duma. Wówczas nie widzi się możliwości własnej porażki, ona stroi się bowiem w szaty rozumu i podpowiada, ileż to spadnie na nas nieszczęść, jeśli ją uznamy. Jednak filozof rzeczywiste zło przy poddaniu upatruje gdzie indziej – w upokorzeniu, które uznaje za bardzo subiektywne odczucie. Podaje na nie *sui generis* antidotum: nie będziemy go odczuwać, jeśli zrozumiemy, że błędem byłoby uparte dążenie do realizacji celów. Narody muszą się więc nauczyć przyjmować niekorzystne zmiany map i nie odczuwać przy tym upokorzenia, by nie musiały zostać pobite zanim ustąpią. Tym słowem trudno nie zarzucić jednak znamion idealizmu. Oczywiście mamy narody, które wcielają w życie te słowa (choćby Francja w czasie II wojny światowej),

¹⁴ Zob. Z. Freud, *Kultura jako źródło cierpień*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992.

¹⁵ Zob. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, [w:] idem, *Teologia polityczna i inne pisma*, przeł. M.A. Cichocki, Kraków 2000.

nie da się jednak do nich przekonać Polaka, wychowanego w duchu tradycji romantycznych zrywów narodowych. A nadmieńmy, że „żarliwość narodową” Russell uznawał za najbardziej rozpowszechnioną religię naszych czasów¹⁶.

W dalszej części *Przebudowy społecznej* Russell przechodzi do kwestii praktycznych, konkretnych rozwiązań umożliwiających wyeliminowanie wojen ze stosunków międzynarodowych. Nie pozostają one jednak w centrum głównego wątku naszych rozważań. Istotny z punktu widzenia natury ludzkiej i możliwości pokoju jest postulat filozofa, aby ludzie rozumowo doszli do tego, że wojna jest „bezrozumnością”, barbarzyństwem. W związku z tym należałoby wychowywać młodych ludzi w odrazie do mordowania. Stawiając sobie za cel ukazanie aktualności pewnych idei Russella, trudno nie wyeksponować faktu, że współcześnie świat poszedł w przeciwnym do postulowanego przez myśliciela kierunku. Media są przesycone okrucieństwem, rozlewem krwi. Można jednak to zjawisko zinterpretować zgodnie z Russellowskimi założeniami. Zadanie myślących pacyfistów polegało – wedle postulatu autora *Drogi do pokoju* – na zapobieganiu powstawaniu impulsu wojennego, który raz na jakiś czas dotyka społeczeństwa. Z jednej strony, impulsu tego nie można wyeliminować (podobnie, jak Tanatosa u Freuda), jest wszakże potrzebny do rozwoju: „Walka, byleby nie destrukcyjna i brutalna, jest niezbędną pobudką działalności ludzkiej; jest także koniecznym warunkiem zwycięstwa tego, co żywotne, nad tem, co martwe lub oparte wyłącznie na tradycji”¹⁷. Chodzi więc o to, aby utrzymać te impulsy, ale nie przekształcić ich w wojnę. Trzeba zatem rozszerzyć dziedzinę, w których człowiek może pokojowo kanalizować swoją destrukcyjną energię. Pacyfizm musi znaleźć humanitarne ujście dla naszej żywotności. Jeśli więc twory współczesnej kultury służą sublimacji negatywnych skłonności człowieka, to *de facto* spełniają ważną rolę w zachowaniu pokoju.

Są i inne sfery, w których człowiek może kanalizować swoją potrzebę konfliktu – jest nią polityka. Spory nie pociągające za sobą wojny spełniają bardzo pożyteczne zadania, przynoszą stosunkowo niewiele szkód. Tego typu działalność stanowi nie tylko ujście dla instynktu walki. Ma także ten atut, że zwiększa zainteresowanie sprawami publicznymi, ułatwia zmiany w prawie i instytucjach. Russell eksponuje zalety społeczeństw demokratycznych¹⁸, umożliwiających każdemu wyborcy wpływ na rzeczywistość, dających poczucie inicjatywy i odpowiedzialności, przerywających w ten sposób monotonię życia człowieka. Ta obserwacja autora *Szkiców sceptycznych* nie straciła na aktualności. Choć filozof nie mógł przewidzieć zjawiska „demokracji internetowej”, to

¹⁶ Zob. B. Russell, *Przebudowa...* s. 96.

¹⁷ *Ibidem*, s. 81–82.

¹⁸ Podobnego zdania był Karl Jaspers, łączący idee pokojowe z – jak to określał – systemem wolnościowym, czyli liberalnym modelem społeczeństw (konstrastując go z modelem totalitarnym, antagonizującym stosunki międzynarodowe ze względu na brak dialogu wewnątrz państwa).

słusznie zauważył, że intensywność życia politycznego kanalizuje energię ludzi, sprzyjając pokojowi. Rozmach współczesnego zainteresowania obywateli sprawami publicznymi jest dzięki możliwościom stwarzanym przez internet o wiele większy. Nie sposób pominąć jeszcze innych obszarów, gdzie ludzka żywotność znajduje swoje ujście – jest to oczywiście sfera biznesu¹⁹ oraz sportu, gdzie rywalizacja, współzawodnictwo odgrywają kluczową rolę.

Łącząc antropologiczne i pacyfistyczne idee, Russell konkluduje: każdy człowiek potrzebuje walki. Musi bowiem mieć poczucie pokonywania oporu. W ten sposób czyni użytek ze swoich zdolności. Ludzie muszą mieć poczucie władzy, ono z kolei rodzi się w walce i radości z osiąganego celu. Wracamy tym samym do początkowych ustaleń niniejszych rozważań, dodając jednak nowe konstatacje: szczęście człowieka opiera się na działaniu, w mniejszym stopniu na biernym rozkoszowaniu się przyjemnościami, radość przychodzi w wyniku realizacji zamierzeń²⁰.

Czy z perspektywy tak sformułowanej wizji ludzkiej natury możliwy jest pokój? W *Przebudowie społecznej* Russell jawi się pod kilkoma względami jako realista. Zauważa, że solidarność między narodami była prawie zawsze skutkiem nacisku zewnętrznego; głównym motywem zawieranych sojuszy była i jest wspólna obawa, to również aktualny wymiar Russellowskich rozważań. W drugiej dekadzie dwudziestego wieku myśliciel konstatował, że ludzie są obdarzeni wrodzonym impulsem do kłótni, chcą eksponować swoje znaczenie, odczuwają przyjemność stawiania na swoim, czyli nie są skłonni do zachowywania pokoju. Zatem konkluzja z *Przebudowy społecznej* jest mało optymistyczna: skłonności ludzkiej natury, które pojawiają się wśród narodów w różnym stopniu natężenia, prowadzą do wojny i są przeszkodą na drodze tworzenia wszechświatowego państwa. Pokój, choć trudno osiągalny, jest jednak według Russella możliwy. Musimy w tym celu zmienić wychowanie, ustrój gospodarczy, a nawet kodeks moralny.

¹⁹ J. Schumpeter wskazuje na pewne analogie tych sfer. Zob. J. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. M. Rusiński, Warszawa 1995.

²⁰ Dodajmy jednak, że nie da się rozkoszować tym stanem i trzeba wytyczać nowe cele, po osiągnięciu uprzednich.